

**Czesław Fiedorowicz:**  
Żenujący scenariusz  
z Morawieckim  
skazany jest  
na porażkę

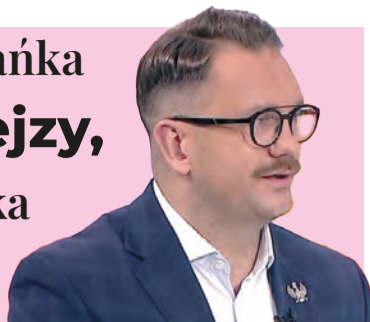
str. 6-7



Medialna bańka  
**posta Mejszy,**  
czyli ustawka

z TVP

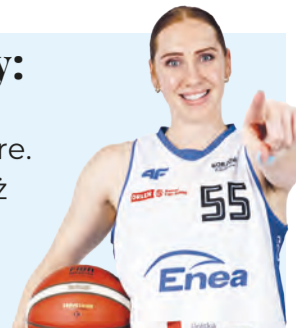
str. 5



**Chloe Bibby:**

Jadłam pierogi!  
Są całkiem dobre.  
Bardzo lubię też  
polskie danie  
z kapusty

str. 11



# NASZA LUBUSKA

nr 38 (76)  
24-30 listopada 2023  
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



**Radny Sebastian Ciemnoczołowski:**  
**CENTRUM ONKOLOGII**  
**I PRZEBUDOWA SOR**  
**TO PRZYSZŁOŚĆ SZPITALA UNIWERSYTECKIEGO**

Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze jest ostatnio źródłem dobrych wiadomości. Pierwszy w naszym województwie zabieg TIPS; skomplikowana operacja u 3-tygodniowego chłopczyka, który urodził się z masywnym guzem twarzy i szyi; zabieg poskładania przy pomocy robota złamanego kręgosłupa u pacjenta; świeżo obronione doktoraty przez Martę Celewicz i Kamilę Krejczy – to jedna droga rozwoju placówki.

Drugą są prowadzone z rozmachem inwestycje. Aktualnie szpital realizuje „przebudowę wewnętrznego układu komunikacyjnego wraz z infrastrukturą towarzyszącą”. Nazwa skomplikowana, ale efektem będzie prawie 500 miejsc parkingowych, tężnia solankowa, ogródek zielarski, place sensoryczne czy plac rekreacyjno-rehabilitacyjny z siłownią zewnętrzną. A na horyzoncie jest budowa Lubuskiego Uniwersyteckiego Centrum Onkologicznego.

– To będzie większa inwestycja niż Centrum Zdrowia Matki i Dziecka – zapowiada Sebastian Ciemnoczołowski.

więcej na str. 3

## W NUMERZE

Prezydent Gorzowa  
czuje powiew świeżości  
i odmrożenie relacji

str. 2

Hale rosną u nas jak  
grzyby po deszczu.  
Jakie są z tego korzyści?

str. 4

Prezes Kaczyński  
w świecie matactwa  
i niemieckiej anihilacji

str. 9



**We Wschowie AI**  
**w służbie sztuki** str. 8



**W Gorzowie ruszyła inwestycja,**  
**jakiej u nas jeszcze nie było**  
str. 5



**NOWY MARSZAŁEK**  
**NOWY SEJM**  
**IDZIE NOWE!** str. 6-7



Spotkanie  
**NETWORKINGOWE dla Przedsiębiorców**  
„Business & Breakfast”

Starostwo Powiatowe w Słubicach  
Józefa Piłsudskiego 20, Słubice  
29 listopada (Środa), godz. 10:00



## NASZ KOMENTARZ

Mam talent,  
edycja sejmowa



**N**ie czekaliśmy długo na nowe sejmowe rozdanie według nowej koalicji rządzącej parlamentem, w której skład wchodzi: Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga z PSL i Polska 2050 oraz Lewica. Mamy nowego marszałka Sejmu – Szymona Hołownię, nowych wicemarszałków Sejmu, marszałkinię Senatu Małgorzatę Kidawę-Błońską, wicemarszałków Senatu i nowych członków KRS. Wszyscy oni nie mają nic wspólnego z Prawem i Sprawiedliwością. Ba! Obrażone PiS nie zamierza wystawić innych kandydatów niż Elżbieta Witek czy Marek Pęk. A owi kandydaci w oczach koalicji parlamentarnej to skompromitowane postaci, niegodne powierzenia im owych ról w kolejnej kadencji polskiego parlamentaryzmu. Pani Witek tłumaczy się, że miała przecież ogromny talent do zapraszania do siebie na kawę i wysłuchiwanie lamentów opozycji, by potem robić reasumpcje głosowań, odbierać głos i zamrażać projekty ustaw opozycji lub odrzucać w całości poprawki niezjednoczonego obozu prawicy. Skandal, hańba i najświętsze oburzenie, że nowa większość nie chce skorzystać z mądrości i talentu eksmarszałek Witek.

To najazd Hunów! – żali się równie utalentowany poseł Mularczyk w depeszy Polskiej Agencji Prasowej na wieść, że został pozbawiony stanowiska w neo-KRS, tak jak jego wszyscy pisowscy koledzy. Paskudnym faktem jest dla niego, że wśród czterech członków są tylko przedstawiciele nowej koalicji, zupełnie zapomniawszy, że PiS wmontowało tam w cztery lata tylko czterech członków PiS.

Toż to szok, kulturowy i polityczny, dla ministra Czarnka czy jego kolegi Ziobry, że zostają upominani przez marszałka Hołownię, żeby zachowywali powagę izby parlamentarnej, choć jeden będzie wyzywał go od marszałka rotacyjnego, a drugi swoich oponentów politycznych od fujar..., to do obrażania też trzeba mieć talent. Na razie to sztuka przegrywania i godzenia się z nową rzeczywistością. Tylko to czeka zagubionego w tym wszystkim prezesa Kaczyńskiego czy wierzącego do końca w PiS i jego zdolności handlowe prezydenta Andrzeja Dudę, który powierzając rządową misję swojej partii matce, dał czas na niszczenie 400 kg dysków twardych w MSZ i sprzątnięcie po sobie w ministerstwach, ale też na bezpieczne lądowanie dla funkcjonariuszy PiS z Nowogrodzkiej i Woronicza. Kolejne dwa tygodnie to czas rządowego chaosu. Nikt nie chce być w rządzie Morawieckiego, wiedząc, że zakończy się kłapą, kompromitacją i przegranym głosowaniem nad wotum zaufania.

W końcu do szukania sejmowej koalicji też trzeba mieć talent. Na szczęście Morawiecki go nie ma, a nowy marszałek Hołownia zdecydowanie tak.

Konrad Paszkowski

# Czujemy **powiew świeżości** i odmrożenie pewnych relacji

Odmrożenie relacji z urzędem marszałkowskim to bardzo dobry sygnał dla miasta – uważa Jacek Wójcicki, prezydent Gorzowa Wlkp. Rozmawiamy także o inwestycjach drogowych, podwyżce podatków, otwarciu hali, planach rozwoju filharmonii...

**Skąd opóźnienie przebudowy skrzyżowania ul. Słowiańskiej, Kosynierów Gdyńskich, Roosevelta i Żwirowej?**

Z każdą inwestycją wiąże się ryzyko kolizji. Są kwestie, których wykonawca nie jest w stanie przewidzieć, np. jak głęboko położony jest gazociąg, w jakim stanie są sieci. Dopiero jak budowlańcy wchodzi na plac budowy, to się okazuje np., że gazociąg położony jest za wysoko. To wymaga dodatkowych uzgodnień, projektu, uzyskania pozwolenia na budowę lub na zmianę pozwolenia. To wymaga czasu i tak się stało na Kosynierów Gdyńskich. Takie kolizje mieliśmy z sieciami energetycznymi. Nie można takich kwestii przewidzieć wcześniej. Ulice w tym wymiarze rozbiera się raz na sto lat. Np. na Dworcowej nie było kolizji wymagających zmiany pozwolenia na budowę i tam prace idą zgodnie z planem.

**Dlaczego na Kosynierów Gdyńskich nie widać żadnych budowlańców?**

Właśnie z powodu tych kolizji. Jeśli nie mają uzgodnionego przebiegu sieci, nie można na tym etapie nic więcej robić. Żeby układać kolejne warstwy, trzeba mieć zamknięte tematy sieci. Nie można realizować inwestycji, jeśli są problemy prawne.

**To samo dotyczy skrzyżowania ul. Słowiańskiej i Fredry. Czy to wpłynie na ruch po otwarciu położonej nieopodal Areny Gorzów?**

Nie, układ komunikacyjny, który został zbudowany przy okazji budowy inwestycji, pozwoli na spokojny dojazd i wyjazd z hali.



Prezydent Jacek Wójcicki przychylił się do wniosku komitetu obywatelskiego i zdecydował o przeprowadzeniu konsultacji społecznych w zakresie zmiany nazwy miasta Gorzów Wielkopolski na Gorzów. Planowany ich termin to 6 maja-2 sierpnia 2024

**Kiedy otwarcie Areny Gorzów?**

To inwestycja za grubo ponad 100 mln zł, budowana w bardzo trudnym okresie, bo covidowym, potem wojna na Ukrainie i kłopoty z tym związane. Robimy zatem wielkie uff, że się udało. Trwają ostatnie odbiory i poprawki. 9 grudnia otwieramy halę, to jest taki nasz prezent dla mieszkańców, połączony z początkiem akcji „Gorzów blisko świąt”. Będzie też przepiękny spektakl.

**Ostatnio spotkał się pan z władzami regionu, m.in. właśnie w sprawie**

hali. Jakie wnioski?

Spotkanie z marszałkiem Marcinem Jabłońskim uważam za bardzo dobre i merytoryczne. Czujemy powiew świeżości i odmrożenie pewnych relacji. Trwają rozmowy w sprawie współfinansowania hali ze środków europejskich. Niebawem odbędzie się spotkanie przedstawicieli urzędu marszałkowskiego z zarządem Słowianki w sprawie współfinansowania organizowanych tam wydarzeń wystawienniczych o zasięgu ponadregionalnym.

**Pojawił się także wniosek do budżetu województwa o dofinansowanie Filharmonii Gorzowskiej w kwocie miliona złotych.**

Traktuję to jako ważny sygnał ze strony radnych i zarządu województwa. Przecież obiekt pełni funkcje wojewódzką. Cieszymy się, że zauważono jej rolę. Utrzymanie filharmonii to miliony złotych rocznie, dlatego każde dodatkowe źródło finansowania jest na wagę złota.

**Z porządku obrad październikowej sesji zniknął punkt dotyczący podwyżek podatków. To było 15 proc. Czy na najbliższej sesji temat wróci?**

Tak jak każde gospodarstwo domowe, tak i miasto mierzy się ze wzrostem wszelkich kosztów, z drożyzną. Musimy utrzymać oświatę, mieć środki na sprawy społeczne. Na pewno będzie propozycja podwyżki, to nie będzie 15 proc., ale ile ostatecznie, na ten moment trwają jeszcze dyskusje.

Katarzyna Koziańska

## W GORZOWSKIM SZPITALU POWSTAJE CENTRUM DIAGNOSTYKI LABORATORYJNEJ

Po czerwonym budynku krwiodawstwa przy ul. Dekerta, gdzie później robiono m.in. wymazy na obecność koronawirusa, zostały już tylko wspomnienia. W tym miejscu powstaje nowoczesne centrum diagnostyczne. Akredytowana patomorfologia, mikrobiologia i genetyka ma służyć studentom medycyny, którzy odbywają praktyki w gorzowskiej lecznicy. Pierwszy etap inwestycji ma się zakończyć już w grudniu. Praca na budowie idzie pełną parą, bo terminy gonią.

– Powstaje tu nowoczesne Centrum Diagnostyki Laboratoryjnej. W ramach tej przebudowy powstają tu trzy zakłady: patomorfologii z prosekturą, mikrobiologii i genetyki. Wykonujemy roboty od maja. Odbiór końcowy jest planowany na grudzień. Na budowie jest ogromne zaangażowanie, codziennie powyżej 50 pracowników. W ramach projektu powstają chłodnie, sala sekcyjna, sale



transportowo-logistyczne, sala konferencyjna dla studentów. Wszystkie budynki składające się na centrum diagnostyki będą połączone układem komunikacyjnym z istniejącą częścią szpitala podziemnym tunelem. Cały transport wewnątrzszpitalny będzie się odbywał pod ziemią – opowiada Sławomir Łukasiński z działu inwestycji Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp.

– To inwestycja związana z poprawą funkcjonowania naszych laboratoriów diagnostycznych oraz z rozwojem bazy laboratoryjnej. Pierwszy etap planujemy zakończyć w grudniu. Powstanie laboratorium mikrobiologii, przeniesione z ul. Walczaka. Nowością jest powstanie pracowni genetycznej. W drugim etapie będziemy musieli zmodernizować patomorfologię i stworzyć salę wykładową dla studentów, którzy kształcą się w naszym szpitalu. Zakład patomorfologii od chwili powstania w 1986 roku nie był remontowany. Są to niezbędne elementy do funkcjonowania istniejącego już w naszym mieście centrum onkologii – podkreśla Jerzy Ostrouch, prezes szpitala.

Nowe centrum ma spowodować skrócenie czasu obsługi próbki diagnostycznej od momentu pobrania do otrzymania wiarygodnego wyniku. Celem projektu jest także szybsze i skuteczniejsze rozpoznawanie przypadków onkologicznych. Całkowity koszt inwestycji to 37 mln zł.

Katarzyna Koziańska

# Szpital **DOBRYCH** wiadomości

Pewnie to jeszcze nie poziom serialowej Leśnej Góry, ale w Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze także dzieje się sporo pozytywnych rzeczy. Lecznica regularnie informuje o sukcesach personelu i o kolejnych kluczowych inwestycjach.

W ostatnich dniach Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze pochwalił się wykonaniem pierwszego w naszym województwie zabiegu TIPS. Zrobił to zespół pod kierunkiem dr. n. med. Bartosza Żabickiego z pracowni radiologii zabiegowej.

TIPS wykonywany jest u pacjentów z tzw. nadciśnieniem wrotnym, najczęściej z powodu marskości wątroby. Uszkodzony organ jest przyczyną niekontrolowanego gromadzenia się płynu w jamie otrzewnej i związanych z tym powikłań. Ponadto nadciśnienie w krążeniu wrotnym, czyli w naczyniach żylnych odbierających krew z przewodu pokarmowego, powoduje wytworzenie się dodatkowych dróg odpływu z pominięciem wątroby. Alternatywne drogi odpływu formują żyłaki, z których żyłaki przełyku i żołądka mogą prowadzić do masywnych i nawrotowych krwawień zagrażających życiu pacjenta.

W listopadzie szpital informował także o udanej, choć skomplikowanej operacji przeprowadzonej u 3-tygodniowego chłopczyka, który urodził się z masywnym guzem twarzy i szyi. Ekipa Dzień Dobry TVN przygotowała reportaż o tym zabiegu. Była też wiadomość o pacjencie, któremu przy pomocy robota udało się poskładać złamany kręgosłup.

Z kolei kilka dni temu dowiedzieliśmy się, że lekarki Marta Celewicz i Kamila Krejczy z oddziału położniczo-ginekologicznego są świeżo



Zespół medyków, który przeprowadził pierwszy w województwie lubuskim zabieg TIPS

## W SZPITALU CIĄGŁE COŚ SIĘ DZIEJE

Najważniejsze w ostatnim czasie i planowane inwestycje w Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze.

Zakończone: ●Centrum Zdrowia Matki i Dziecka, koszt ponad 150 mln zł ●rozbudowa i doposażenie centralnej sterylizatorni, koszt 4,1 mln zł ●termomodernizacja obiektów i sieci, koszt 54,6 mln zł ●nowy OIOM i okulistyka, koszt 45,3 mln zł ●akcelerator używany w radioterapii, koszt 11,4 mln zł ●otwarcie dziennego oddziału reha-

bilitacji kardiologicznej ●uruchomienie centrum diagnostyki chorób sutka, koszt 1,6 mln zł.

W trakcie: ●przebudowa wewnętrznego układu komunikacyjnego wraz z infrastrukturą towarzyszącą, koszt 47,2 mln zł.

Planowane: ●Lubuskie Uniwersyteckie Centrum Onkologii, dotacja 243 mln zł ●zakup zaawansowanego systemu robotycznego, koszt ponad 14,5 mln zł ●przebudowa i doposażenie SOR, dotacja 14,6 mln zł ●remont budynku L (I etap), koszt 32 mln zł.

po obronie doktoratów.

Obok bardzo pozytywnych wieści związanych z pracą personelu są inne dobre informacje. Dotyczą rozwoju szpitala w zakresie inwestycji. Lista niedawno zakończonych, trwających i planowanych zadań jest imponująca. Lecznica jest w trakcie „przebudowy wewnętrzznego układu komunikacyjnego wraz z infrastrukturą towarzyszącą”.

O szczegółach mówi w wywiadzie poniżej Sebastian Ciemnoczołowski. Wspomnijmy jednak, że w ramach inwestycji powstanie m.in. ●prawie 500 miejsc parkingowych (największy parking przy Medyku, na ok. 250 aut, pozostałe miejsca przy dawnej okulistyce, na terenie po rozbiórce budynku administracyjnego i pojedyncze ulokowane przy drogach) – możliwość ładowania samochodów elektrycznych ●trzy dodatkowe zjazdy – w ul. Podgórną przy prawoskręcie, w ul. Zyty przed budynkiem okulistyki i w ul. Wazów ●tężnia solankowa – na terenie zielonym za portiernią ●ogródek zielarski przy Medyku ●plac do gry w bule ●plac sensoryczne przy Centrum Zdrowia Matki i Dziecka ●plac rekreacyjno-rehabilitacyjny z siłownią zewnętrzną dla pacjentów oddziału rehabilitacji.

A w najbliższym czasie przed szpitalem olbrzymie wyzwanie, czyli stworzenie centrum onkologii.

Szymon Kozica  
sz.kozica@lubuskie.pl

## Centrum onkologii i przebudowa SOR to teraz największe wyzwania

Rozmowa z Sebastianem Ciemnoczołowskim, głównym specjalistą ds. rozwoju Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze.

„Przebudowa wewnętrznego układu komunikacyjnego wraz z infrastrukturą towarzyszącą” to najnowsze przedsięwzięcie realizowane przez szpital. Co to tak naprawdę oznacza?

Zmienia się ogródek – można to tak prostym językiem powiedzieć. Najpierw buduje się czy remontuje dom, a potem robi się to, co jest dookoła, żeby tego nie niszczyć. My przyjęliśmy podobną strategię. Najpierw zrobiliśmy termomodernizację wszystkich obiektów w szpitalu, wybudowaliśmy Centrum Zdrowia Matki i Dziecka, wybudowaliśmy OIOM i okulistykę, przebudowaliśmy wiele oddziałów, zakupiliśmy wiele nowego sprzętu i teraz przyszedł czas na uporządkowanie terenu wokół szpitala.

Co konkretnie się zmieni? Jakich efektów można się spodziewać?

Oprócz tego, co my widzimy – nowe chodniki, nowe drogi, nowe tereny zielone, place zabaw, tężnie, solanka, nowe oświetlenie LED, nowe parkingi na ponad 500 samochodów, teren przy samej drodze przy Centrum Zdrowia Matki i Dziecka od ul. Waryńskiego – to jeszcze jest to, czego nie widać, a bez czego szpital nie funkcjonuje, czyli wewnątrz. To, co jest pod ziemią, głównie wodociągi i kanalizacja, ale także różnego rodzaju odsączenia wód gruntowych, które muszą gdzieś spływać, bo nie chcemy odprowadzać tego do kanalizacji deszczowej, z którą miasto ma problem. Odciążamy ją.



Ta inwestycja to taka wisienka na torcie dotychczasowych zmian w szpitalu i wokół niego?

Domykamy wszystkie inwestycje, które się dzieją cały czas wokół szpitala, ale przed nami kolejne dwie duże inwestycje. Budowa Lubuskiego Uniwersyteckiego Centrum Onkologii, na które Lubuszanie czekają wiele lat. Udało

nam się na razie uzyskać promesę w rankingu ogólnopolskim na poziomie prawie 250 mln. To będzie większa inwestycja niż Centrum Zdrowia Matki i Dziecka. Mamy także promesę na 15 mln zł na przebudowę naszego SOR. Tak że tych inwestycji, oprócz tego, co domykamy w tej chwili, jeszcze wiele przed nami.

Jest też szansa, że wszystkie stare budynki doczekają się remontów wewnątrz.

Jeżeli uda się zbudować centrum onkologii, to trafi tam część oddziałów, które są w starych budynkach. Dzięki temu, że powstanie kolejny nowoczesny budynek, zostanie nam do wyremontowania tak naprawę budynek L – po starej porodowce, z którego część oddziałów trafiło do Centrum Zdrowia Matki i Dziecka, oraz częściowo budynek U – torakochirurgii. Mówimy o remontach

w środku, bo zrobiliśmy już termomodernizację wszystkich budynków.

Dużo dobrego tradycyjnie wydarzyć się może w najbliższych latach dzięki pieniądзом unijnym. UE ma dwa priorytety w ochronie zdrowia.

Tak, przede wszystkim AOS, czyli w skrócie: różnego rodzaju poradnie. Chodzi o to, żeby przybliżyć służbę zdrowia do pacjenta. Poradnia to jest pierwszy kontakt, potem się kieruje na oddział. Tam się ocenia stan pacjenta. Druga kwestia to medycyna pierwszego dnia. Chodzi o to, żeby przyspieszyć leczenie, skrócić kolejki i większość procedur, które się da zrealizować w jeden dzień, np. zaćma w okulistyce. Te priorytety wyznacza UE, a my chcemy się w nie wpisać.

Adrian Stokłosa

## Lewica zawiązuje klub w sejmiku

Radni Maria Jaworska i Sławomir Muzyka oraz członek zarządu województwa Tadeusz Jędrzejczak ogłosili powstanie klubu na konferencji prasowej w urzędzie marszałkowskim. Muzyka będzie przewodniczącym klubu, a Jaworska wiceprzewodniczącą.

– Doszliśmy do wniosku, że po wyborach parlamentarnych również w sejmiku powinniśmy uporządkować sprawy Lewicy – wyjaśniał Jędrzejczak. – Jesteśmy po spotkaniu z marszałkiem Marcinem Jabłońskim, gdzie przedstawiliśmy nasze postulaty.

To m.in. dofinansowanie kwotą 1 mln zł Filharmonii Gorzowskiej. – To gest i sygnał, że mamy otwarte serce również na północ województwa, nie mówiąc o innych dofinansowaniach. Po złożeniu projektu budżetu na 2024 będziemy spotykali się z zarządem i będziemy chcieli kilka drobnych rzeczy do tej uchwały dołożyć – zaznaczył Jędrzejczak.



Tadeusz Jędrzejczak (z lewej) i Sławomir Muzyka

Klub złożył też pismo, w którym deklaruje poparcie dla zarządu województwa. Gdy na najbliższym posiedzeniu sejmiku powstanie klubu zostanie oficjalnie ogłoszone, automatycznie przestanie istnieć klub Bezpartyjnych Samorządowców, który Muzyka i Jaworska tworzyli wraz ze Sławomirem Kowalem i Wacławem Maciuszonkiem.

– Współpraca z radnymi Bezpartyjnych Samorządowców była dobra, jednak ostatnie wybory pokazały, że nie ma w tej grupie wspólnoty, nie ma też liczenia się z Lewicą. To spowodowało, że zdecydowałem wstąpić do klubu – argumentował Muzyka.

Filip Pobihuszka

# Hale rosną jak grzyby po deszczu

Lubuskie w ostatnich latach stało się zagłębiem powierzchni magazynowych wykorzystywanych przez branżę logistyczną oraz e-commerce. Na przykładzie gmin Iłowa i Sulechów pokazujemy, jakie korzyści z tego typu inwestycji płyną zarówno dla gmin, jak i mieszkańców.

Skąd w Lubuskiem taki wysyp tego typu inwestycji? Powodów jest kilka: przygraniczna lokalizacja, solidna infrastruktura transportowa z trasą S3 na czele, ale też pandemia COVID-19, która okazała się katalizatorem internetowych przyzwyczajęń zakupowych Polaków.

Mówił o tym Jarosław Flakowski, dyrektor Departamentu Rozwoju i Innowacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, na III Konferencji Naukowej „Rozwój Regionalny”. – Pandemia nauczyła nas, że wiele rzeczy można załatwić on-line. To przełożyło się na bardzo dynamiczny rozwój sektora e-commerce i inwestycje internetowych gigantów – komentował.

### Nowe autobusy i praca dla białych kołnierzyków

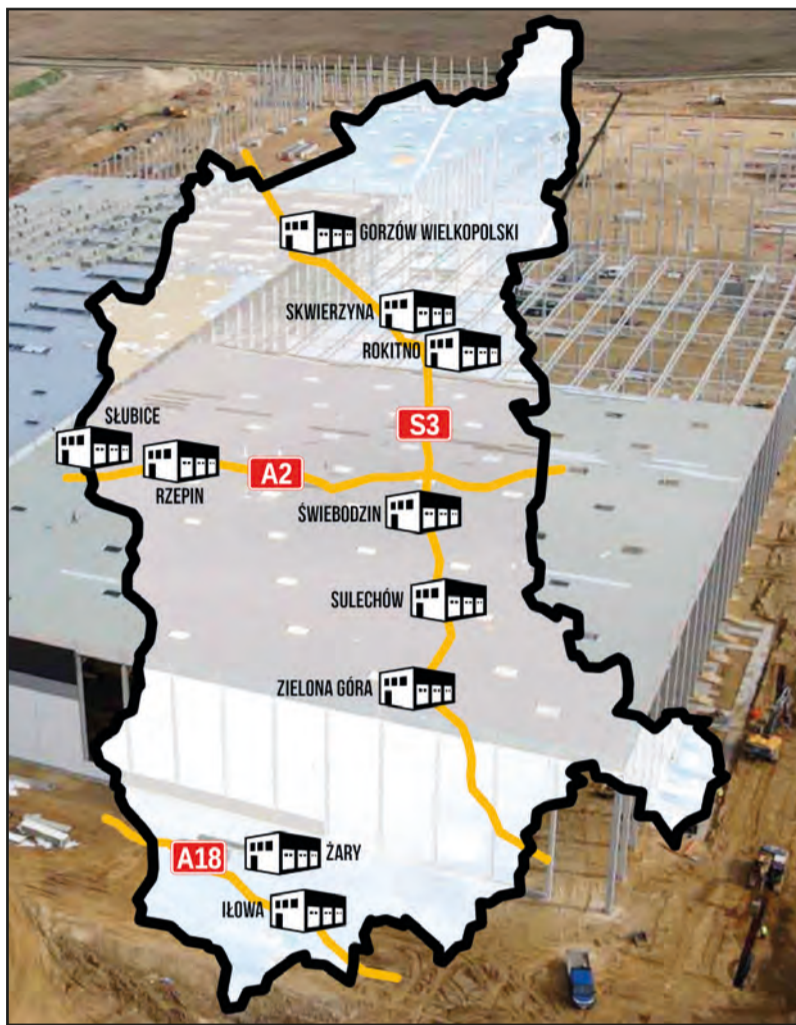
Jedną z takich inwestycji jest powstające w okolicach Konina Żagańskiego w gminie Iłowa centrum logistyczne firmy Hermes Fulfilment. To część Otto Group, do której należy m.in. marka Bonprix.

Gdy Hermes pojawił się w Iłowej, ulokował się w jednej z hal CTParku, gdzie obsługuje zwroty przesyłek. Wkrótce po sąsiedztwie rozpoczęła się budowa drugiego obiektu, który skupi się na wysyłkach. – Mają obsługiwać 80-90 mln paczek rocznie – mówi Paweł Lichtański, burmistrz Iłowej.

W sumie obie inwestycje to ok. 300 tys. mkw., od których gmina nalicza podatek od nieruchomości. Gdy najnowsza inwestycja Hermesa ruszy (prawdopodobnie w styczniu 2024), wpływy z tego tytułu wzrosną z 4 do 12,5 mln zł. – To są pieniądze, które dają nam bezpieczeństwo, stabilizację i pozwalają planować – mówi Lichtański. Dla zobrazowania skali – budżet gminy to 80 mln zł.

Kolejną wartością dodaną są oczywiście miejsca pracy. Tych Hermes będzie potrzebował aż 2500. Dla gminy, której populacja nie przekracza 7 tys. mieszkańców, to aż nadto. I właśnie dlatego firma zdecydowała się sfinansować nowe linie autobusowe. – To są połączenia m.in. z Żaganiem, o które mieszkańcy od dawna prosili. Kursy będą ułożone oczywiście pod zmiany w firmie, ale mamy sygnały, że z wieczornych połączeń będą korzystać też osoby, które w Hermesie nie pracują – mówi burmistrz. Dziś gmina na komunikację miejską wydaje 600 tys. zł rocznie.

Wracając do miejsc pracy – Lichtański podkreśla, że w obiekcie zatrudnienie znajdzie ok. 500 tzw.



Wybrane skupiska powierzchni magazynowych w Lubuskiem. Obiekty powstają blisko najważniejszych dróg przecinających województwo

białych kołnierzyków, czyli pracowników biurowych. – Tak więc jest to również szansa na pracę dla ludzi wykształconych, ze znajomością języków – wyjaśnia.

Lichtańskiego cieszą sygnały świadczące o tym, że firma chce związać się z gminą na długi czas. – Po pierwsze, wspierają nasze wydarzenia kulturalne, chcą być obecni w życiu mieszkańców. Po drugie, obiekt budowany przez Panattoni zamierzają kupić, a nie wynajmować. A po trzecie, zainwestowali tu

zacja byłaby możliwa, gdyby obsługiwali tylko jeden rodzaj produktu. Tu maszyny człowieka jeszcze długo nie zastąpią.

### Sulechów dopina tematy i czeka na węzeł

O tym, że nowe hale rosną jak grzyby po deszczu, doskonale wiedzą w oddalonym o 65 km Sulechowie. Tam w ciągu trzech lat w krajobrazie miasta pojawiły się trzy duże tego typu obiekty. – Lubuskie z racji położenia i skomunikowania z pew-

obiekty wygenerują ok. 8 mln zł – wyjaśnia Górzny. Dochody w budżecie gminy mają z kolei wynieść ok. 160 mln zł.

Łączne zatrudnienie w nowych obiektach to na dziś 1200 osób. – Duża część naszych mieszkańców dojeżdżała do pracy w Zielonej Górze, Świebodzinie, Babimoście czy Zbąszynku. Skoro taka firma, jak TJX [właściciel marki TK Maxx – red.] uznała, że jest w stanie konkurować stawkami z innymi i zatrzymać pracowników na miejscu, to mogą się tylko cieszyć – mówi wiceburmistrz. – Widać, że duża część osób faktycznie zmieniła pracę i przestała dojeżdżać.

Górzny podkreśla, że na tapecie są już kolejne „tematy”: – Zgodnie z obowiązującymi miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego na obszarze naszej gminy jest jeszcze sporo terenu do zagospodarowania, dzięki czemu zainteresowanym podmiotom możemy wskazywać lokalizacje alternatywne. Od czterech lat intensyfikujemy działania zmierzające do podjęcia przez władze państwowe decyzji o lokalizacji na wysokości Sulechowa drugiego węzła drogowego w ciągu S3, co zwiększyłoby atrakcyjność nieruchomości w północnej części gminy, a odciążając istniejący węzeł – paradoksalnie również obecnie zabudowywane strefy na południe i wschód od miasta.

Wiceburmistrz zaznacza, że czas ma ogromne znaczenie przy dopinaniu takich inwestycji. – Dlatego formalności, które zależą wyłącznie od nas, staramy się procedować bez zbędnej zwłoki. Oprócz tego wspieramy inwestorów u innych organów administracyjnych. To buduje nasz pozytywny wizerunek i robi klimat dla następnych inwestycji – wyjaśnia.

### Sporo się buduje, w planach dużo więcej

Obiekty w gminie Iłowa czy w Sulechowie to oczywiście niejedyny tego typu inwestycje w województwie, zarówno w kategorii istniejących, jak i planowanych. Firma Panattoni, czyli największy w Europie deweloper tego typu powierzchni, tylko w Nowej Soli zamierza postawić dwa parki logistyczne, których hale osiągną łącznie powierzchnię ponad 140 tys. mkw. Ponad 122 tys. mkw. ma mieć hala planowana w okolicach Niedoradza.

Filip Pobihuszka  
f.pobihuszka@lubuskie.pl

## Pandemia nauczyła nas, że wiele rzeczy można załatwić on-line. To przełożyło się na bardzo dynamiczny rozwój sektora e-commerce i inwestycje internetowych gigantów

miliard złotych, z czego połowa poszła na zainstalowaną tu technologię – wylicza.

À propos technologii. – W hali wysokiego składowania, która ma 28 metrów, nie pracuje ani jedna osoba. Jeździ tam tylko robot, za którego odpowiada jeden człowiek. W Magdeburgu – mówi burmistrz. – Pytałem ich, dlaczego mimo takiej automatyzacji potrzebują tylu rąk do pracy. Usłyszałem, że automaty-

nością ma tu handicap – komentuje wiceburmistrz Marcin Górzny.

Zsumowana powierzchnia „pod dachem” sulechowskich inwestycji to obecnie ok. 225 tys. mkw. Jak przekłada się to na podatki? – Stawki podatku od nieruchomości mamy jedne z najniższych w okolicy i dalekie od tych, które moglibyśmy maksymalnie pobierać. W 2024 z ich tytułu zaplanowaliśmy wpływy na poziomie 33 mln zł, z czego te nowe



Łukasz Mejza na jednej ze swoich konferencji. Widoczny jedynie mikrofon TVP

## Medialna bańka Mejzy

– Pan Mejza dostawał mikrofon i po prostu wypluwał z siebie słowa. Nie było żadnych pytań, nie było tłumu dziennikarzy – tak o sztucznie pompowanych konferencjach prasowych lubuskiego posła mówi Sławomir Szenwald, członek rady programowej TVP.

Posel Łukasz Mejza wielokrotnie chwalił się, jak popularne są jego treści publikowane w internecie. „Wirtualna Polska” ujawniła, że za wszystko odpowiadają setki fikcyjnych kont i sprytne wykorzystanie internetowych algorytmów.

Odrębną kwestią pozostaje to, jakie treści posła były promowane. Mejza bardzo często brylował przed kamerą. Bardzo często były to konferencje prasowe organizowane z byle powodu.

– Mejza konsekwentnie budował swój przekaz właśnie na konferencjach z samym sobą – opowiada zielonogórski aktywista i społecznik Patryk Nowakowski. Podkreśla, że jedynymi odbiorcami, nie licząc asystentów posła, byli przeważnie pracownicy gorzowskiego oddziału TVP3.

### Dostawał mikrofon i wypluwał słowa

– Było tak, że szefostwo wydawało polecenie, by pojechać w dane miejsce, np. pod urząd marszałkowski, i robić jego konferencje prasowe – opowiada jeden z pracowników gorzowskiej telewizji, który prosi o anonimowość. – Działo się to często w ostatniej chwili. Było polecenie, trzeba było jechać. Nikt na te konferencje nie przychodził, oprócz nas i ewentualnie Radia Zachód. Czasami byli sami operatorzy. Pan Mejza stawał przed kamerą, nagrywał się i już, cała konferencja prasowa. Potem to szło w Polskę, na paskach w TVP Info, bo z nimi gdzieś odgórnie Mejza miał ustalone, że był pokazywany, także w roli eksperta.

Słowa te potwierdza Sławomir Szenwald, członek rady programowej gorzowskiej TVP3, który z bliska obserwował, jak lokalna telewizja pomaga w budowaniu fałszywego obrazu posła.

– Pan Mejza dostawał mikrofon i po prostu sam z siebie wypluwał słowa.

Nie było żadnych pytań, bo i nie było tam też żadnego tłumu dziennikarzy. Ale najgorsze jest to, że z tych „konferencji” robiono potem newsa dnia, to często była pierwsza wiadomość w Informacjach Lubuskich, w głównym wydaniu, w najlepszym czasie antenowym – mówi Szenwald i podkreśla, że Mejza nie brylował tylko na lokalnej antenie, ale też w ogólnopolskiej TVP Info, gdzie często gościł jako komentator i „ekspert”. Warto dodać, że lokalne oddziały Telewizji Polskiej emitowały często materiały narzucone odgórnie, a przygotowane właśnie przez TVP Info.

### Telewizja zdominowana przez PiS

Rada programowa oddziału TVP3 w Gorzowie Wlkp. liczy 15 członków. – Nie mieliśmy tam żadnego przebiccia, proporcje wśród członków były takie same, jak w Sejmie. Co prawda byli tam też przedstawiciele świata kultury, ale oni również byli dobierani pod odpowiednim kątem – opowiada Szenwald. – Nie udało nam się wygrać żadnego

Marek Ast wystąpił 18 razy (łącznie blisko 32 minuty), Elżbieta Płonka 30 razy (prawie 33 minuty), Jacek Kurzępa 31 razy (niecałe 10 minut), Jerzy Materna 32 razy (godzina i blisko 21 minut), Elżbieta Rafalska 69 razy (godzina i 40 minut), a Władysław Dajczak 113 razy (prawie 56 minut). To daje łącznie 293 wystąpienia polityków PiS, które trwały 5 godzin i 10 minut.

Dla porównania: Bogusław Libe-radzki wystąpił raz (ponad 12 minut), a Krystyna Sibińska pięć razy (ponad 27 minut).

Co ciekawe, w zestawieniu brakuje Mejzy. – Niby nie ma go w tabelach, ale to nie znaczy, że faktycznie nie był na ekranie – komentuje Szenwald. – To zestawienie przygotował człowiek z TVP3, prawa ręka dyrektora. To on decyduje, jakiego rodzaju wypowiedź uwzględnić.

### Migali się od polityki

Znamienne i zastanawiające było w ciągu ostatnich miesięcy to, że na wiele tematów politycznych bądź takich, które można w polityczne przekuć, gorzowska telewizja wysyłała pracowników młodych, nikomu nieznanych, prawdopodobnie z niewielkim doświadczeniem.

– Na rok przed kampanią wyborczą TVP poszukiwała pracowników. Przyjmowano wówczas młodych ludzi, bo część ekipy z długim stażem unikała jak tylko mogła tematów politycznych. Różne wówczas metody stosowano, łącznie ze zwolnieniami lekarskimi – opowiada Szenwald.

Z posłem Mejzą nie udało nam się skontaktować. O komentarz poprosiliśmy Roberta Jałowego, dyrektora TVP3 Gorzów Wielkopolski. Po otrzymaniu odpowiedzi wrócimy do tematu.

Filip Pobihuszka  
f.pobihuszka@lubuskie.pl

## W Gorzowie powstaje ogromna serwerownia

Na poszpitalnych terenach przy ul. Walczaka powstaje Lubuskie Centrum Kompetencji Cyfrowych i Usług Wspólnych. – Dokonujemy przebudowy i rewitalizacji na potrzeby nowo powstającego budynku wielofunkcyjnego. Termin zakończenia inwestycji wraz z pozwoleniem na użytkowanie to 30 czerwca 2024 – mówi Dorota Frontczak-Mazur z firmy Westa Building.

### Jedna z największych inwestycji

– Tworząc projekt, postawiliśmy sobie za cel przede wszystkim zwiększenie poziomu korzystania z usług publicznych, które świadczone są drogą elektroniczną. Powstał on z myślą nie tylko o zwykłych obywatelach, ale również przedsiębiorcach, a także administracji. Projekt wiąże się z wytworzeniem, a następnie udostępnieniem e-usług publicznych zarówno w samym urzędzie marszałkowskim, jak i jednostkach samorządowych, głównie szpitali – podkreśla marszałek Marcin Jabłoński.

To pierwszy etap prac. W kolejnym ma powstać m.in. duża sala konferencyjna.

– Jest to jedna z największych inwestycji obecnie w Gorzowie Wlkp. Wartość prac jest wyceniana na blisko 70 mln zł. Pierwsza część projektu to przebudowa i rewitalizacja zabytkowego obiektu, druga to centrum usług wspólnych. Będą tu zamontowane ogromne, najnowocześniejsze serwery, dzięki którym będzie stworzona lokalna chmura danych dla placówek medycznych, przedsiębiorców oraz jednostek samorządu województwa lubuskiego. Dotyczy to również jednostek wojewódzkich oraz samorządów powiatowych. Będą tu dane dotyczące geodezji, ewidencji dróg... Będzie tu także centrum cyberbezpieczeństwa, bo musimy chronić dane wrażliwe. Będzie też możliwość odbywania wideokonferencji w obiekcie dla różnej liczby osób – wylicza wiceprzewodniczący lubuskiego sejmiku Mirosław Marcinkiewicz.



Na potrzeby data center przebudowujemy od podstaw cały tył budynku, który jest już bardzo stary, dlatego wzmocnimy stropy. Wszystko po to, by umieścić komorę serwerową we właściwym miejscu. 90 proc. ścian zostało rozebrane – mówi Dorota Frontczak-Mazur z firmy Westa Building

### Co znajdzie się w centrum?

Projekt adresowany jest do osób fizycznych i prawnych, które korzystają z usług urzędu marszałkowskiego, a także podległych mu jednostek organizacyjnych. Obejmuje również utworzenie miejsca, gdzie zlokalizowane mają być start-upy z branży IT i dziedzin pokrewnych. W kompleksie budynków ma powstać też wielofunkcyjna sala konferencyjno-koncertowa na około 200 osób. A ponadto Gorzowski Inkubator Ekonomiczno-Społeczny, który miałby czuwać nad tym, aby infrastruktura była optymalnie wykorzystywana dla celów edukacyjnych, społecznych i rozwoju gospodarczego. Projekt obejmuje także utworzenie wspomnianego archiwum, gdzie będzie przechowywana dokumentacja wytwarzana przez administrację i jednostki medyczne.

Katarzyna Koziańska

# Pierwsze koty za płoty, czyli NO

Komu podoba się styl Szymona Hołowni? Kto uważa Elżbietę Witek za kulturalną? Kogo niepokoi Krzysztof Bosak w Prezydium Sejmu? I w końcu kto ma na to wszystko najlepszy widok? Pytamy lubuskich parlamentarzystów o wrażenia po pierwszym posiedzeniu Sejmu.

Rządy PiS przez osiem lat wywoływały różnorakie emocje u niemal wszystkich Polaków. Pełne emocji były też kampania wyborcza i powyborcze rozstrzygnięcia. Nic więc dziwnego, że tego samego spodziewano się po pierwszym posiedzeniu nowego Sejmu.

Zapis oficjalnej transmisji z pierwszego dnia obrad ma dziś w serwisie YouTube blisko 900 tys. wyświetleń. To absolutny rekord, jeśli chodzi o sejmowe konto na tym portalu.

Jak ten gorący czas zapamiętali lubuscy parlamentarzyści? Spora część komentarzy krąży wokół wyboru Szymona Hołowni na marszałka Sejmu oraz reszty prezydium. Te głosowania, choć ważne same w sobie, pokazały też, że koalicja ma zdecydowaną przewagę nad PiS. Nic więc dziwnego, że politykom największego klubu puszczały nerwy.

## Hołownia czy Witek?

– Jeśli chodzi o marszałka Hołownię, to wrażenie mam pozytywne – mówi poseł Waldemar Sługocki z KO. – Pani Witek była złym marszałkiem, bo ograniczała demokrację i zabieranie głosu przez przedstawicieli opozycji. Dziś Hołownia, pomijając standardy, język, emocje i często brak elementarnej kultury wśród polityków PiS, jednak nie knebluje nikomu ust i pozwala każdemu



Część sejmowych ław zajmowana przez posłów wybranych z listy KO. Na dole m.in. Donald Tusk i Borys Budka. W piątym rządzie reprezentujący Lubuskie Waldemar Sługocki. A jak ktoś dobrze poszuka, to i Bogusława Wołoszańskiego znajdzie

się wypowiedzieć. Każdy miał trzy minuty, podczas gdy za pani Witek zdarzało się, że dawała nam 30 sekund. Co można powiedzieć, jaką myśl przekazać w tak krótkim czasie? To z założenia był brak dobrej woli.

– Dziś w końcu stosujemy się do regulaminu Sejmu, który obowiązuje każdego, bez wyjątku. Prezesa Kaczyńskiego również – podkreśla Sługocki. – Demokracja to nie tylko rządy większości, ale też szacunek dla mniejszości. Miejsce dla wicemarszałka z PiS czeka. Niech to będzie po prostu

ktos, kto nie ma na koncie autorytarnych praktyk.

Co na to PiS? – Już tyle lat jestem w Sejmie, że nic mnie nie zaskoczy – komentuje poseł Marek Ast, który mandat dzierży od 2006 roku.

Jak można się domyślić, ma zgoła odmienne zdanie niż poseł Sługocki. Podkreśla, że po pierwszym posiedzeniu Sejmu wrażenia ma „raczej słabe”. – Złamany został obyczaj parlamentarny i nie wybrano na stanowisko wicemarszałka osoby wskazanej przez największy klub – stwier-

dza. I zgodnie z linią partii upiera się przy kandydaturze Elżbiety Witek. – Nie ma takiej praktyki, żeby większość sejmowa dyktowała komuś, kogo ma zgłosić na dane stanowisko – mówi. – To kompetentna, kulturalna osoba, która pełniła tę funkcję najdłużej w historii III RP. Ale rozumiem, że ta sytuacja to przywilej parlamentarnej większości.

Zapytaliśmy posła PiS, jak ocenia szanse Mateusza Morawieckiego na sformowanie rządu. – Są na to niewielkie szanse – przyznaje ze szczerością. – Ale próbo-

wać oczywiście trzeba – dodaje, sugerując, że premier poparcia może szukać wśród parlamentarzystów, którzy podobnie jak PiS podzielają obawy związane z „zagrożeniem dla niepodległości” płynącym z UE. – Aczkolwiek pierwsze głosowania pokazały, że większości nie ma.

## Lewica zaniepokojona Konfederacją

Wątek nowego marszałka komentuje też Anita Kucharska-Dziedzic z Lewicy. – Na sali plenarnej Sejmu odgrywane jest theatrum, więc doświadczenie sceniczne czy wykładowcy bardzo się przydaje. W przypadku marszałka Hołowni wielu oczekiwało, że zje go trema, że debiut będzie się łączył z pomyłkami, przejęzyczeniami, że nie zapanuje nad salą, która w części będzie mu wroga. Tak się nie stało, przydało się wieloletnie doświadczenie pozaparlamentarne – ocenia.

Po stronie plusów posłanka Lewicy zapisuje to, co symbolizowało usunięcie barier spod Sejmu. – Aktywistów przez lata broniących demokracji i wolności ucieszyły zapowiedzi formalnego i nieformalnego otwarcia parlamentu dla obywateli i obywateli i dla nieskrępowanej debaty parlamentarnej – mówi.

Tak się składa, że Lewica stoi w największej opozycji do Konfederacji, dlatego nie dziwi niepokój

## Czesław Fiedorowicz: Żałosny scenariusz z Morawieckim skazany jest na porażkę

Rozmowa z Czesławem Fiedorowiczem z PSL, posłem na Sejm II, III i V kadencji.

**Nowa koalicja ma większość w Sejmie, co potwierdził wybór prezydium Sejmu, jednak prezydent powierzył misję tworzenia rządu Mateuszowi Morawieckiemu. Jak można to odbierać?**

To nie jest wybór składu drużyny do meczu piłki nożnej. To jest wybór rządu, który ma przed sobą niesłychanie ważne zadania i każdy dzień, każda godzina są ważne, kiedy ten nowy rząd zacznie swoją pracę. Zwłaszcza że większość wyborców, którzy poszli w tym rekordowym frekwencyjnie dniu wyborczym do urn, oczekuje sprawnego, szybkiego działania,

bo nie mają pojęcia, nie rozumieją tych zawiłości, kto kogo mianuje. Wiedzą, na kogo głosowali i kto wygrał. Dlatego teraz mamy sytuację, która jest niestety przekazywana przez jeszcze rządzących w sposób zafałszowany.

### Na czym ten komunikacyjny fałsz ze strony PiS polega?

Rządzący mówią tak: świętym prawem czy polską dobrą tradycją jest to, że ten, kto wygrywa, dostaje misję powołania rządu. To jest absolutna nieprawda. Od 1989 roku mamy taką sytuację w Polsce, że misję powołania rządu

otrzymuje przedstawiciel większości, która jest w stanie utworzyć rząd. Mieliśmy jeden przypadek w 1991 roku, gdy Unia Demokratyczna wygrała wybory, Bronisław Geremek dostał misję powołania rządu, nie mając zagwarantowanej demokratycznej większości. Jednak do dzisiaj wszyscy komentatorzy i wtedy eksperci polityczni mówili, że o to chodziło Lechowi Wałęsie, żeby politycznie skompromitować Bronisława Geremka. Wydaje mi się, że tu możemy mieć podobną sytuację. Zatem kiedy PiS odwołuje się do tradycji, to niestety fałszywie podaje fakty, bo wte-

dy skutecznie powoływano rząd, kiedy była taka większość, która dawała gwarancję uzyskania wotum zaufania.

**Prezydent podczas inauguracyjnego posiedzenia Sejmu X kadencji zwracał się w orędziu do przyszej formacji rządzącej, wręcz ją pouczał i ganił, ale później wykazał się skrajną niekonsekwencją.**

Wystąpienie prezydenta było groteskowe i żalosne, ale w mniejszym stopniu musimy sobie żartować z tego, chociaż oczywiście brzmiało to humorystycznie. Za chwilę miał powierzyć



# WY SEJM pełen nowych emocji

Kucharskiej-Dziedzic związany z wyborem Krzysztofa Bosaka do Prezydium Sejmu. Jak podkreśla, „w kilka dni po kolejnej rocznicy nocy kryształowej”. – Pan Bosak dostał najwięcej głosów ze wszystkich kandydatek i kandydatów w wyborach do Prezydium Sejmu. Normalizacja i relatywizacja groźnych zjawisk społecznych nie skończy się w Polsce lepiej niż u sąsiadów wiele dekad temu. Pani Witek pamiętano reasumpcję bez żadnego trybu czy uchylanie nagan komisji etyki wobec posłów PiS. Konfederacji zapomniano ich program i hasła wyborcze – kwituje.

## Debiutantka z widokiem

Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że najlepszy widok na salę sejmową ma Maja Nowak z Polski 2050. Lubuska posłanka siedzi w ostatnim, najwyższym rzędzie, dokładnie pośrodku. – Widzę wszystko. Nie wiem, czy to dobrze, czy źle – śmieje się. A już na poważnie dodaje: – Obrady Sejmu w telewizji to zupełnie inny obraz niż ten, który widzi się, siedząc w środku. Kamery zbierają tylko niewielki wycinek rzeczywistości. Z mojego miejsca widać doskonale, jak cała prawa strona, czyli PiS, buczy, krzyczy i tupie przy niektórych wystąpieniach sejmowych. Sejm jest miejscem reprezentacyjnym. Nie wiem, czy są wyborcy, którzy chcieliby być reprezentowani w taki sposób.

Filip Pobihuszka  
f.pobihuszka@lubuskie.pl

## Rozmowa z prof. Jarosławem Macałą z Instytutu Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego.

### Czy PiS czekają wewnętrzne rozliczenia po wygranych wyborach, ale straconej władzy?

Na razie w obozie władzy nie ma rozliczeń. Jeżeli się toczą, to za zamkniętymi drzwiami, my nic o tym nie wiemy. Natomiast widać pewną taktykę, która jest taktyką obłożonej twierdzy. Kaczyński, który przetrwał też osiem lat w opozycji, przyjmuje podobną taktykę, którą przyjął w 2011 roku. Obóz władzy, teraz opozycji, konsoliduje się wewnętrznie. Ci, którzy w tym obozie znaleźli się z powodów koniunkturalnych, pewnie odpadną, żeby przetrwać chude lata. Temu służy między innymi ta konsolidacja wewnętrzna.

### Ta taktyka nie będzie niebezpieczna pod kątem wyborów samorządowych i europejskich?

Wydaje się, że to jest na razie taktyka na najbliższe miesiące. Zaostrzona retoryka, która bardzo ostro pokazuje pola polaryzacyjne, podziały między tymi, którzy będą rządzić, a PiS. Natomiast jej konsekwencją, jeżeli ona zostanie utrzymana, jest to, że nie potrafią się z tym pogodzić. Pokazywanie, że wszyscy wokół są źli, są dla nas zagrożeniem. Jeżeli tego typu retoryka i taktyka zostanie utrzymana do wyborów samorządowych, to ona doprowadzi do tego, że nie da się przebić tego żelaznego elektoratu. Tym sposobem PiS zapewne w wyborach samorządowych straci, tak samo w europejskich.

### Jaką rolę w tym wszystkim odgrywa i będzie odgrywał Jarosław Kaczyński?



## Jakie będą losy PiS po utracie władzy?

Rozliczenia musiałyby dotknąć też lidera, bo on ponosi dużą część odpowiedzialności za taki, a nie inny wynik partii. Najprostsze w taktyce obłożonej twierdzy jest zwalanie winy na innych. Proszę pamiętać, że premier Morawiecki ma też dużo wrogów wśród PiS-owskiej elity, bo on jest tam człowiekiem z zewnątrz, on nie przeżył tych chudych lat. On też ponosi część odpowiedzialności za zwycięską porażkę. Misja, którą otrzymał od prezydenta Dudy, to moim zdaniem misja, która jest jego pyrrusowym zwycięstwem. Przysłuży się jeszcze bardziej do osłabienia jego pozycji. Znalazł się w takiej sytuacji, w której tak naprawdę nie ma dobrego wyjścia. To znaczy najprawdopodobniej będzie szedł do końca, wykorzysta wszystkie konstytucyjne terminy, ale nie uzyska wotum zaufania. To będzie osobista porażka Morawieckiego.

### Jaka w takim razie, z dzisiejszej perspektywy, przyszłość czeka PiS?

To jest partia wodzowska. Odejście lidera w dzisiejszej sytuacji oznaczałoby rozkład partii. Kaczyński doskonale o tym wie. To nieprzeciętny polityk. On świetnie wie, że jest zwornikiem różnych grup, które rywalizują ze sobą w partii. Póki on jest, to partia jest w jedności. Natomiast perspektywa jest taka, że partia musiałaby zmienić swój wizerunek i swój przekaz. Pytanie, czy jest do tego zdolna, bo te wybory pokazały, że nie jest w stanie przekroczyć swojego żelaznego elektoratu. Nie może trafić do grupy wyborców, którzy z różnych powodów się wahają. Wrócili do punktu wyjścia. Tak się nie da już wyborów wygrać – o tym się przekonali. Teraz pytanie, jak się otworzyć na nowe środowiska. Jak pozyskać osoby, które będą zawiedzione nowym rządem?

Adrian Stokłosa



Morawieckiemu tworzenie rządu, a zwracał się do Tuska, którego przestrzegał, czego nie robi, czyli miał świadomość tego, że ten żałobny scenariusz z Morawieckim skazany jest na porażkę. Nie wykluczam tego, co jest bardzo prawdopodobne, że prezydent Andrzej Duda chce kompletnie ośmieszyć Morawieckiego. Jeśli jednak konsekwentnie tego nie zrobimy, nie damy instrumentów szybkiego rządu, to tworzenie, uchwalenie budżetu tuż przed świętami Bożego Narodzenia będzie ewenementem. Jeszcze nigdy w historii Polski nowo tworzony rząd nie miał tak mało czasu na uchwalenie budżetu państwa. Przypominam, że nieuchwalenie budżetu może spowodować rozwiązanie Sejmu i ponowne wybory, zatem sytuacja jest zupełnie dramatyczna.

### Można stwierdzić, że prezydent Duda wreszcie poczuł się ważny.

### Stawiał żądania i wręcz groził nowej większości w Sejmie.

Tak, nagle sobie przypomniał, że ma taki instrument jak weto i będzie szastał tym wetem na prawo i lewo. To jest arcytrudna sytuacja, w jakiej opozycja wygrała wybory. Bo nie ma takiej sytuacji nigdzie w Europie, w niewielu krajach na świecie mamy taką sytuację, gdzie wygrała koalicja, która podpisała swoją umowę koalicyjną, jest gotowa do rządzenia, wskazała Donalda Tuska na premiera, a jednocześnie w takim systemie konstytucyjnym, jaki stworzyliśmy, prezydent ma zbyt duży instrument jako ten, który wskazuje kandydata na premiera. Nie można bez prezydenta powołać kandydata na premiera. Nie można bez prezydenta powołać rządu i do tego mamy najważniejszy urząd władzy sądowniczej, czyli Trybunał Konstytucyjny,

który jest kompletnie podporządkowany PiS.

### Mogą minąć nawet dwa miesiące od wyborów do powołania nowego rządu. Może tu rysuje się potrzeba zmiany konstytucji?

Nigdy nie ma takiej sytuacji, która by wprowadzała błogi spokój. Sam głosowałem za tą konstytucją w 1997 roku. Wydaje mi się, że wtedy, uchwalając konstytucję, mieliśmy przekonanie, że kto by nie był prezydentem, będzie szanował demokrację, wyniki wyborów i nie będzie rozgrywek takim instrumentem, jak banalna sprawa w przypadku prezydenta – wyznaczenie premiera. Bo to nie jest jakaś funkcja, w której zakładano, że prezydent musi szukać kandydata. Jeżeli naród rozstrzygnął i jest jakaś koalicja, to powinien to uroczystie przekazać prezydent. Tutaj niestety prezydent Duda

tego nie robi. Ja na szczęście mam wielkie zaufanie do tej koalicji, a przede wszystkim do Donalda Tuska – absolutnie wybitnego polityka w Europie.

### Gdyby pan był posłem, też zagłosowałby pan przeciwko wyborowi Elżbiety Witek na wicemarszałka?

Zdecydowanie. Pani Witek doprowadziła prawie do obumarcia Sejmu. Polski Sejm sprowadził się mniej więcej do PRL-owskiego Sejmu, który się zbierał na sesję, żeby przyklepać to, co komitet centralny uchwalił. Ukrócono czas debat, wyeliminowano prawie trzecią czytania i poważne konsultacje społeczne... Sejm był bardzo nieobiektywny i prawa posłów były bardzo istotnie ograniczane.

Adrian Stokłosa  
ad.stoklosa@lubuskie.pl

# #lubuska kultura

Teatr,  
filharmonia,  
muzeum,  
a może biblioteka?

## Teatr w Gorzowie Wlkp.

25 listopada, 18.00, 45-lecie Zespołu Tańca Ludowego Gorzowiaczy, 26 listopada, 16.00, 27 listopada, 19.00, „Na gorącym uczynku”.



FOT. TEATR ZIELONA GÓRA

## Teatr w Zielonej Górze

24 listopada, 19.00 „Przyjazne dusze”, 25 listopada, 16.00, „Przygody Don Kichota” (teatr lalek), 16.00 „Kamienie w kieszeniach”, 19.00 „Przyjazne dusze”, 26 listopada, 12.00, „Przygody Don Kichota” (teatr lalek), 16.00 „Kamienie w kieszeniach”, 19.00 „Przyjazne dusze”, 28, 29, 30 listopada, 10.00, „Przygody Don Kichota” (teatr lalek).

## Filharmonia Zielonogórska

30 listopada, 10.00, Filharmonia Zielonogórska zdradza tajemnice pracy orkiestry i zaprasza na próbę z udziałem publiczności, 19.00, „Gershwin by George!”, koncert andrzejkowy.

## Biblioteka w Zielonej Górze

13. Festiwal Literacki im. Anny Tokarskiej Proza Poetów. 24 listopada, 17.00 Spotkanie autorskie z Ewą Lipską, jedną z najwybitniejszych polskich poetek, 25 listopada, 11.00, spotkanie z iluzjonistą Marcinem Gogołowiczem, jednym z najlepszych iluzjonistów w Polsce, absolwen-

tem międzynarodowej szkoły iluzji w Stacjach Zjednoczonych, 26 listopada, 18.00, monodram, „Historia Jakuba”.

## Biblioteka Gorzów Wlkp.

25 listopada, V Lubuski Festiwal Słowa, godz. 12.00, Urban. Biografia – spotkanie z autorami Dorotą Karaś i Markiem Sterlingowem, 13.30, Literacki Nobel 2023 – „Jon Fosse” – fragmenty książki czyta Andrzej Ferenc, 14.00, „Chłopki. Opowieść o naszych babkach” – spotkanie autorskie Joanny Kuciel-Frydryszak, 16.00, „Putin car Atlantydy. Droga do wielkiej wojny” – spotkanie z autorem Waławem Radziwinowiczem, 18.00 „Trudna sztuka latania” – spotkanie z autorką Martyną Jakubowicz.

## Muzeum w Gorzowie Wlkp.

Wystawa czasowa: „Przemiany”, malarstwo Bogusława J. Jagiełły.



FOT. MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ

## Muzeum w Zielonej Górze

Wystawy czasowe: „Obecne” – malarstwo Pawła Napierały, „Portret trumienny” – portrety ze zbiorów Muzeum w Międzyrzeczu im. Alfa Kowalskiego, „Zielona Góra w kadrach Czesława Łuniewicza” – wielkoformatowe, czarno-białe fotografie prezentujące Zieloną Górę z lat 60. i 70. „Talleyrandowie – powrót”. „Uczyni klienta bohaterem Twojej historii – z dziejów zielonogórskiej reklamy”.

# Screamy zrobił to po swojemu. Wschowa zapłonęła



„Zrobię to po swojemu lub nie zrobię tego wcale” – śpiewa Screamy w swoim najnowszym kawałku. I robi to po swojemu. Stworzył teledysk z wykorzystaniem sztucznej inteligencji. Wszystko przygotował sam.

Screamy, czyli Eryk Pilarowski, ma 22 lata i od urodzenia mieszka we Wschowie. Studiuje inżynierię środowiska na Politechnice Poznańskiej i prawdopodobnie w lutym będzie bronił pracy dyplomowej.

## Forma odskoczni i „terapii”

– Większość moich tekstów kręci się wokół tego, co w danym momencie się u mnie dzieje. Rzadko zdobywam się na inne konwencje, ponieważ pisanie zawsze stanowiło dla mnie formę zarówno odskoczni, jak i „terapii”, a możliwość wyrzucenia z siebie złych (i dobrych) emocji wielokrotnie mi pomogła – tłumaczy Screamy. – Można przyjąć, że działam od około sześciu lat. Zaczęło się dość spontanicznie, nawet trudno mi określić, co dokładnie spowodowało, że zacząłem się tym zajmować. Muzyka była ze mną od zawsze, tak jak jest w tekście mego utworu – znam teksty Kazika „już od małego Eryka”. Natomiast dopiero później poznałem hip-hop – głównie za sprawą Paktofoniki i Magika, o którym również jest wers „nie chcę skończyć tak jak Wizard”.

– Oczywiście, na początku traktowałem to wyłącznie jako hobby. Później, gdy pojawiły się pierwsze pozytywne komentarze, lokalne koncerty itp., zacząłem brać to na poważnie – wspomina Screamy. – Dzięki wsparciu rodziców mogłem mieć własne domowe studio, które nazwałem „Screamy Cave”. Po ostatnim albumie „Zima” musiałem odpocząć. Na początku miało być to pół roku, ale zmieniło się w półtora. Nie wracałem, ponieważ nie czułem takiej potrzeby. Branża muzyczna, a zwłaszcza rapowa, z roku na rok intensywnie się zmienia, więc musiałem odnaleźć się w tym na nowo.

## Tak działa sztuczna inteligencja

Skąd pomysł na wykorzystanie sztucznej inteligencji przy tworzeniu teledysku? Jak wyglądała realizacja? No i dlaczego Wschowa „musiała zapłonąć”?

– Temat sztucznej inteligencji jest dla mnie bardzo interesujący i pewnie nie jestem w tym jedyny. Gdy tylko stał się popularny w internecie, oglądałem wiele materiałów dotyczących SI, głównie z udziałem prof. Andrzeja Dragana. Dlatego gdy tylko dowiedziałem się, że można wykorzystać sztuczną inteligencję w teledysku, od razu wiedziałem, że muszę się tego podjąć – opowiada Screamy. – Najpierw trzeba było wykonać standardowy klip – nagranie ujęć i montaż. Gdy otrzymałem zadowolający rezultat, zacząłem wybierać ujęcia, które świetnie odnajdą się w przerobionym przez AI stylu. Użyłem programu Kaiber AI. Praca z nim polega na przesłaniu nagrania do programu i napisaniu kreatywnego polecenia, dzięki któremu sztuczna inteligencja przerobi moje ujęcia na możliwie najciekawsze dla oglądającego klip widza. Metodą prób i błędów próbowałem różnych komend, aż znalazłem w końcu te właściwe. Następnie wybiera się poziom transformacji, czyli moc, z jaką program przerabia ujęcia.

Gdy dobrze zrozumiałem zasady programu i zachowania SI przy konkretnych poleceniach, zdałem sobie sprawę, że najtrudniejszym przeciwnikiem będzie czas. Jedno 3-sekundowe nagranie potrzebowało około 10 minut, aby stać się przyjemnym dla oka przerobionym fragmentem teledysku, a czasami otrzymany efekt był niezadowolający i czynność należało powtórzyć.

– Wschowa jest miejscem, w którym mieszkam od urodzenia, więc stała się „ofiara” sztucznej inteligencji. Pożar, płomienie czy postapokalipsa są powszechnymi motywami w utworach, będącymi wyrazem pewnego buntu, więc akurat ten styl klipu przyszedł dość intuicyjnie – dodaje Screamy.

Młody artysta stara się promować swój region i chętnie występuje na lokalnych wydarzeniach muzycznych we Wschowie i okolicach. Z cyfrową wersją swojej płyty dołączył do Empiku. „Zima” znalazła się także na niemal wszystkich platformach streamingowych i w serwisie Genius.

Szymon Kozica

## Komunikat Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego

Województwo lubuskie zamówiło dwa dwunapędowe (elektryczno-spalinowe) zespoły trakcyjne, co ma zwiększyć podaż miejsc oraz liczbę osób korzystających z transportu kolejowego w regionie. Inwestycję dofinansowano ze

środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Lubuskie 2020. Całkowita wartość projektu w ramach Działania 5.2 Transport kolejowy wyniosła 73,8 mln zł, z czego 54,4 mln zł wyniosło dofinansowanie UE.

Zamówione hybrydowe zespoły trakcyjne mają być dostarczone do 20.12.2023 r. i w ramach rozkładu jazdy 2023/24 kursować na trasach Kostrzyn – Gorzów Wlkp. – Krzyż – Poznań oraz Gorzów Wlkp. – Międzyrzecz – Zielona Góra.



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA  
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRNA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,  
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,  
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski, Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrysz, Szymon Kozica, Katarzyna Kozińska, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.



● szydło z worka

Michał Iwanowski

## Prezes i jego niemiecka anihilacja

**K**aczyński uczynił z Niemców dyżurnych potworów, którymi można Polaków straszyć, tak jak niedawno straszył islamskimi uchodźcami. Problem w tym, że mataczy, posługując się historycznymi kłamstwami, które trzeba prostować. Bo jak ktoś nie sprawdzi w podręcznikach, to jeszcze gotów w to uwierzyć.

Antyniemiecka retoryka PiS i demonizowanie Niemców przez Kaczyńskiego przybrały na sile po jego klęsce wyborczej. Wprawił w zakłopotanie wszystkich, którzy usłyszeli z jego ust, że nasi sąsiedzi chcą „anihilacji Polski” przy użyciu europejskich traktatów. W zakłopotanie musieli popaść przede wszystkim niczego nieświadomi Hansowie i Helgi z Frankfurtu, Guben czy Forst, którzy regularnie odwiedzają Lidle, Biedronki i Orleny w Gubinie, Słubicach czy Krośnie Odrzańskim. A ich zakłopotanie sięgnęłoby zenitu, gdyby pewnego dnia po przejechaniu granicznych mostów zobaczyli, że za Odrą i Nysą nie ma niczego, tylko jakieś pustkowiec po anihilacji wymyślonej przez Kaczyńskiego. I jeszcze dowiedzieliby się, że to ich sprawka. Szok.

Takie urojenia wystarczy przemilczeć albo obsmiać. Ale pisowski folklor antyniemiecki stał się ostatnio bardziej dosadny i precyzyjny. I od razu zrobiło się mniej śmiesznie. Oto w Krakowie Kaczyński powiedział (a media pisowskie powtórzyły bezkrytycznie), że „W Polsce wielu wierzy w bajkę o dobrych Niemcach. W 1989 r. Niemcy nie chcieli uznać naszych granic – zostali do tego zmuszeni m.in. przez Amerykanów. To Niemcy nie chcieli Polski w NATO”. Koniec cytatu.

Tymczasem prawda historyczna jest wprost przeciwna do tischerowskiej „gówno prawdy” Kaczyńskiego. Otóż Niemcy trzykrotnie uznawali polską granicę zachodnią. Raz w 1952 r. zrobiły to władze komunistycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej (wtedy stało się to pod presją Stalina i tym faktem nie ma się co chwalić). Drugi raz w 1970 r. zrobiły to władze kapitalistycznej Republiki Federalnej Niemiec, która pod rządami nowego kanclerza Willy’ego Brandta zaczęła prowadzić politykę odprężenia w stosunkach z blokiem komunistycznym, próbowała rozliczać się z nazistowską przeszłością, a sam Brandt złożył pamiętny hołd pod pomnikiem Bohaterów Warszawskiego Getta. I wreszcie trzeci raz – w 1990 r. na mocy polsko-niemieckiego traktatu granicznego, który był warunkiem zjednoczenia Niemiec. Niemcy nie zrobili tego pod presją

Amerykanów, ale w wyniku uzgodnień z polskimi partnerami – ministrem Krzysztofem Skubiszewskim i premierem Janem Krzysztofem Bieleckim. Było to pokłosiem osobistych relacji premiera Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza Helmuta Kohla, zainicjowanych podczas „mszy pojednania” w Krzyżowej w 1989 r. To porozumienie zaowocowało trzy lata później polsko-niemieckim Traktatem o Dobrym Sąsiedztwie i Przyjaznej Współpracy.

Taki był styl i duch tamtych czasów, że międzynarodowe cele polityczne osiągało się w wyniku rozmów i porozumień, a nie w wyniku presji mocarstw. Jeśli ktoś od kogoś coś chciał, to się z nim umawiał i uzgadniał, a nie wymuszał za pośrednictwem silniejszych kolegów. Kaczyński tego nie akceptował, nie rozumiał i dlatego ciągle sabotował transformację ustrojową, a dziś usiłuje w kółko zdezaszować tamten dorobek. Trzykrotne uznanie polskiej granicy zachodniej przez Niemców zadaje trzykrotnie kłam jego twierdzeniom, że „Niemcy nie chcieli uznać naszych granic”.

Kaczyńskiemu nie mieści się w głowie, że Niemcy wprawdzie przegrali wojnę, ale wygrali pokój, tworząc wzorcową demokrację i sprawne federalne państwo, szanujące praworządność. Kaczyńskiemu nie mieści się w głowie, że Niemcy dzięki pracy swych obywateli stworzyli silną, bezkonkurencyjną w Europie gospodarkę. Kaczyńskiemu nie mieści się w głowie, że Niemcy od początku wspierali członkostwo Polski w Unii Europejskiej i NATO, a polski prezydent podczas negocjacji akcesyjnych nazywał Niemców „ambasadorami Polski w Europie”. Kaczyńskiemu nie mieści się w głowie, że Amerykanie w czasach Clintona i Busha mogli nazwać niemieckiego kanclerza Kohla „największym europejskim przywódcą drugiej połowy XX wieku”. Kaczyńskiemu nie mieści się w głowie, że w ramach natowskiej współpracy niemieckie siły obrony przeciwrakietowej z Patriotami mogły w Polsce pełnić misję obronną, a nie agresywną czy zaborczą...

Długo można wymieniać to, co się nie mieści w głowie Kaczyńskiemu. Ale krótko to, co się w niej mieści. To tylko kilka uprzedzeń i kilka prostych stereotypów sprzed 50 lat, ubranych w zawile słowa. Takie jak „anihilacja”.

Przysłowie mówi: można być głupcem udającym mędrca, albo mędrce udającym głupca – na jedno wychodzi. Efekt jest ten sam. W obu przypadkach mamy wrażenie, że słuchamy głupca.



Andrzej Flügel

● zakola i meandry

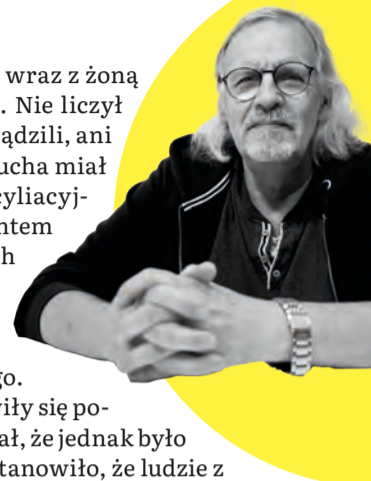
## Pogadali sobie...

**P**an Bogdan wygodnie rozsiadł się w fotelu i wraz z żoną oglądali inauguracyjne posiedzenie Sejmu. Nie liczył na wiele ze strony tych, którzy do tej pory rządili, ani wspierającego ich prezydenta, ale gdzieś w głębi ducha miał nadzieję, że głowa państwa będzie bardziej koncyliacyjna i sprawiająca wrażenie kogoś, kto jest prezydentem wszystkich Polaków, a nie tylko tych popierających PiS.

Nawet fajnie się zaczęło, od podziękowań za frekwencję, mówienia, że pałac jest otwarty dla wszystkich i prezydent chętnie wysłucha każdego. To było jednak tylko małe preludium. Potem pojawiły się pochwały ostatnich ośmiu lat, jakby mówca nie widział, że jednak było coś też nie tak, skoro prawie 12 milionów ludzi postanowiło, że ludzie z jego formacji nadal rządzić nie będą. Następnie pojawiły się groźby wetowania ustaw, dopominanie się, żeby ewentualna nowa koalicja nie ważyła się zabierać dodatków socjalnych ani podnosić wieku emerytalnego, choć przecież zwycięskie w wyborach partie wiele razy mówiły, że nic nie zabrają i niczego nie podwyższą.

Premier, który miał złożyć dymisję i przedstawić sprawozdanie z dokonań rządu, oczywiście wychwalał swój gabinet. Tradycyjnie, co jest od lat jego głównym motywem, przedstawiał, jak na tle ich dokonań wygląda to, co robili poprzednicy. Jako główny motyw swego przemówienia wziął jednak atakowanie Unii Europejskiej. Gadał straszliwe głupoty o tym, że ponoć według nowych założeń, nad którymi się obecnie dyskutuje, niedługo Polska straci suwerenność. Pozamykają nam kopalnie, policja z obcych krajów będzie mogła wjechać do nas i aresztować naszego obywatela, rozbiorą mur na granicy z Białorusią i czort wie, co jeszcze nas czeka. Człowiek, który bezpardonowo atakował opozycję, nigdy nie widział w niej partnera, teraz przymilał się do jej części, bajdurząc o jakiejś wymyślonej koalicji polskich spraw, która pod jego egidą mogłaby powstać. Było to jak opowiadanie o rzeczach nieistniejących, takich, które się nie zdarzą i istnieją tylko w wyobraźni mówcy. Aby wzmocnić irracjonalność swojego wystąpienia, premier podziękował prezydentowi za możliwość stworzenia rządu, do którego przecież nie dojdzie, bo nie ma jak.

I tak sobie gadali wbrew faktom i jakby na przekór rzeczywistości. Co ich wreszcie obudzi?



● do dechy

Dariusz Chajewski

## A Odra nadal płynie



**O**d odrzańskiej katastrofy minął już kawał czasu. Biurka rozmaitych urzędów i organizacji opuszczają kolejne raporty dotyczące odrzańskiej katastrofy i wcale nie łagodzą obrazu tej katastrofy. Naukowcy piszą o śmierci dziesiątek milionów stworzeń, a kontrolerzy NIK o niewydolności i bezradności państwa w sytuacji kryzysowej. I trudno rozstrzygnąć, która diagnoza jest bardziej przygnębiająca, zwłaszcza że od czasu lata złotych alg nie uczyniono nic, aby sytuacja się nie powtórzyła.

„Kryzys ekologiczny na Odrze pokazał, że organy państwa nie były przygotowane do przeciwdziałania zagrożeniom spowodowanym zanieczyszczeniem rzek. To efekt wieloletnich zaniechań, błędnych działań, a także niewystarczających rozwiązań prawnych” — Taką ocenę sformułowała NIK w komentarzu do wydanego właśnie raportu pokontrolnego.

Ponad rok po pierwszych doniesieniach o martwych rybach w rzece swoją analizę w prestiżowym magazynie naukowym „Science of The Total Environment” opublikowali naukowcy, którzy sprawdzili, skutki katastrofy na Dolnej Odrze. Wniosek jest jeden – to największa katastrofa tego typu w Europie. Zginęło prawie 150 mln ślimaków wodnych (czyli 85 proc. populacji) i 65 mln małży z rodziny skójkowatych – to 88 proc. populacji. Wyłowiono 3,3 mln martwych ryb. Te liczby dotyczą tylko dolnego biegu rzeki!

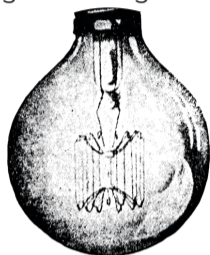
Kolejny raz współczuję ludziom nowej władzy. Bowiem Polacy nie będą rozliczali ich za zmiany w KRS czy Trybunale Konstytucyjnym, za elektrownie jądrowe, stosunki z Unią Europejską i armię. Lokalnie właśnie takie problemy będą egzaminem, który będzie musiała zdawać niemal codziennie. A my nie możemy pozwolić, aby w tej sprawie zapanowała błoga cisza.

Róbmy hałas!

**czy wiesz, że...**

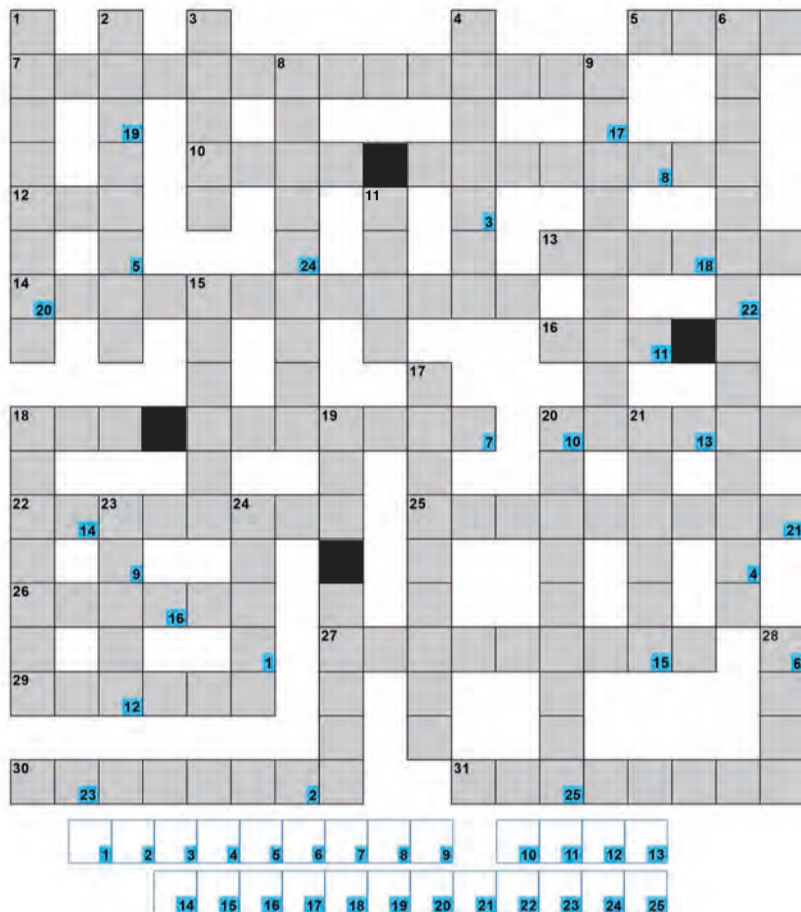


... 27 listopada 1946 w Gorzowie rozpoczęła działalność ekspozytura Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Jej kierownikiem mianowano Floriana Kroenke, dotychczasowego starostę gorzowskiego.



... 28 listopada 1895 w pierwszym podłączonym do napowietrznej linii przesyłowej Nowogród Bobrz-Zielona Góra lokalu, zaświeciła żarówka. Sieć mierzyła 25 km. Winny Gród był prekursorem lubuskiej elektryfikacji.

## nasza krzyżówka



### POZIOMO:

5. Świętowanie sukcesu; 7. Zabieg polegający na przeszczepieniu narządu; 10. Lubuskie miasto nad rzeką Łęczą i jeziorem Reczynek; 12. Nie ma go bez ognia; 13. Ozdobne zakończenie sznura; 14. Proces przechodzenia ciała ze stanu gazowego w stan stały; 16. Ród, rodzina, dynastia; 18. Słynni muzycy z Liverpoolu; 20. Dowcip, kawał; 22. „Domowy” zbiornik wodny; 25. Protestant wywodzący się z Kościoła angikańskiego; 26. Krótki, intensywny trening; 27. Dante, włoski poeta; 29. Nieporozumienie, waśń, konflikt; 30. Służby w siłach specjalnych; 31. Prowadzenie piłki w taki sposób, aby zmylić i minąć przeciwników.

Projekt: **Rozbudowa oraz przebudowa i wyposażenie budynku Szkoły Podstawowej w Podmoklach Małych**  
Beneficjent: **Gmina Babimost**  
Wartość inwestycji: **661 717,77 PLN**  
Wsparcie unijne: **560 545,39 PLN**  
Odwiedź: **Babimost/ Podmokle Małe (www.babimost.pl)**

### PIONOWO:

1. Norma; 2. Miasto w powiecie zielonogórskim z kluczami w herbie; 3. Kumpel Shreka; 4. Przestrzegaj kodeksu Bushido; 6. Jeden z najwybitniejszych polskich malarzy XVIII wieku, urodzony w Zielonej Górze; 8. Językoznawca; 9. Starożytny ateński tragik; 11. Piłkarze z Sulęcina; 15. Strzyże brodę; 17. Al dla chemika; 18. Lizboński lub wersalski; 19. Wcielił się w Forresta Gump; 20. Popierający politykę Unii Europejskiej; 21. Jedno z imion Sztudyngera; 23. Wysokość oprocentowania pożyczek na polskim rynku międzybankowym; 24. Wizerunek artysty; 28. Architektoniczna perła Karpacza.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



### INFORMACJA ZWROTNA

reż. Leszek Dawid

To świetny rok dla Jakuba Żulczyka. Nie tylko dlatego, że wygrywa sprawy sądowe z najważniejszą osobą w państwie, ale przede wszystkim, że po debiucie autorskiego serialu „Warszawianka” i świetnie przyjętej powieści „Dawno temu w Warszawie” ma kolejny powód do dumy. Serialowa ekranizacja „Informacji zwrotnej” nie tylko nie zawodzi, ale jeszcze pokazuje, jak przenosić książkę na ekran. Tylko 5 odcinków, gdzie nie ma w ogóle nic zbędnego, a scenariusz Kacpra Wysockiego (znany choćby z „Klangoru”) jest gęsty i brudny. Seansy tego serialu nie należy do lekkostrawnych. Opowieść o byłym rockmanie, który z powodu alkoholizmu stracił kontakt z rodziną i ma problemy z pamięcią, desperacko poszukuje jedyne syna, który wpłatał się w kłopoty związane z dziką restrywatyacją. Ale kryminalna intryga, która dotyka mieszkańców stolicy, to dla Żulczyka tylko pretekst, żeby zmierzyć się z większym rakiem polskich rodzin. Owszem, demon alkoholizmu był w polskim mainstreamie ukazywany u Koterskiego czy Hasa w „Pętli”, ale w „Informacji zwrotnej” straszy jeszcze mocniej i boli konkretnie. To też wielka zasługa Arkadiusza Jakubika w roli głównej, któremu ufamy i wierzymy, że chce dobrze, choć jak sam Marcin Kania na początku mówi: alkoholikowi nie można wierzyć. TRZEBA!



### IGRZYSKA ŚMIERCI: BALLADA PTAKÓW I WĘŻY

reż. Francis Lawrence

To kolejna niełatwa pozycja filmowa, chociaż studio może wolałoby, aby to widowisko było bardziej przyjazne dla widza. Już pierwsze „Igrzyska śmierci” były antyblockbusterem, ale im bliżej finału, tym jakość prezentowanej historii leciała na łeb i szyję. Jak wypada prequel, który dzieje się 50 lat przed oryginalną trylogią? O dziwo jest jeszcze brutalniej, mroczniej i bardziej brudno. O ile to cały czas dystopia, o tyle tam królował jednak futurizm, a w obrazie, który wszedł właśnie do kin, będzie dużo steampunkowego, a nawet socrealistycznego klimatu. Główną areną nowych wezwań będzie co prawda wrocławska Hala Stulecia, ale zmagania będą globalne, bo jak to w opowieściach o genezach, film ma nam wyjaśnić, skąd te Igrzyska Głodowe wyglądają, tak jak wyglądają. I robi to nieźle. Jest sporo akcji, zagwozdek bohaterów i masa masochizmu. Ale ten obraz różni się od swego pierwowzoru tym, że stopniowo zabiera nadzieję, i dlatego jest lepszy. To początki prezydenta Snowa, jego droga do tyranii i ucieczka od miłości. Kapitalnie zagrane przez Toma Blytha, który kradnie każdą scenę, chociaż Rachel Zegler ma też swoje show. Zaskakująco dobre.

### CO OGLĄDAC? poleca Konrad Paszkowski



### HORROR STORY

reż. Adrian Apanel

To trochę komedia, trochę kino gatunkowe, które chciałoby czerpać z grozy, a trochę dramat społeczny z dniem świra w tle. Pełnometrażowy debiut Adriana Apanela, który rok temu błysnął krótkometrażową „Stacją” (między innymi wyróżniona na Solanin Film Festiwal), to na szczęście cały czas kino offowe, którego brakuje polskim widzom. Pytanie, co jest straszniejsze: szukanie pracy czy mieszkania w nawiedzonej willi – cały aktualny. Duet Jakub Zając i Konrad Eleryk wypada niezwykle energetycznie i zabawnie. Bo jest tu niezła komedia pomyłek, która bawi, gdy nie kopiuje tego, co już znamy.



### SPECIAL OPS: LIONESS

twórca: Taylor Sheridan

Kolejny serial od Taylora Sheridana, który nie dzieje się w westernowym świecie Yellowstone, a w rzeczywistości terrorystycznej wojny z Afganistanem i Irakiem. Sheridan z premedytacją przenosi historię na barki trzech silnych kobiet, dla których misja i praca są najważniejsze i są w stanie dużo postawić, aby osiągnąć cel. To nie opowieść o wojnie, choć takie działania militarne tu będą, ale to historia szpiegowska, o kreciej robocie w obozie wroga, zdobywaniu zaufania i traceniu własnej tożsamości. Świetne zagrane i porządnie zrobione. Dla Zoe Saldana i Laysla De Oliveira warto poświęcić kilka wieczorów.

# Chloe Bibby: Numerem jeden są wasze PIEROGI

Australijka Chloe Bibby to liderka AZS AJP Gorzów i gwiazda ekstraklasy koszykarek. Może pochwalić się średnimi: 27,2 punktu, 7,5 zbiórki, 3,5 asysty i 2,2 przechwyty na mecz. Nic więc dziwnego, że została MVP października. Wywiad został przeprowadzony przed pierwszą w tym sezonie porażką gorzowianek – w Sosnowcu, po dogrywce.

## Jak podoba ci się gra w polskiej lidze?

Jest świetnie. Konkurencja jest naprawdę wysoka, gra tu kilka bardzo dobrych koszykarek. W drużynie każdy jest bardzo miły, dogadujemy się bardzo dobrze, no i wygrałyśmy wszystkie swoje spotkania w polskiej lidze, więc jest doskonale. Jesteśmy liderem tabeli, więc wszystko układa się nam w polskiej lidze bardzo dobrze.

## Jakie miejsca w Gorzowie miałaś okazję zwiedzić i które podobały ci się najbardziej?

Kawiarnia, ta w centrum miasta! W środku jest prześlicznie i mają tam świetne ciasta i słodkości. Zwiedziłam też kościół w centrum miasta [katedrę – red.], ale jednak kawiarnia

mnie urzekła. Uwielbiam ją. Byłyśmy też na polu golfowym i było super, przepięknie tam jest.

## Co polecilibyś turystom do zwiedzenia w Gorzowie?

Zdecydowanie ta kawiarnia i pole golfowe. Na spacer polecam gorzowskie mury, było tam przepięknie. No i byłyśmy tam całą drużyną, co było bardzo miłe. Miałyśmy okazję na spokojnie porozmawiać i podzi-

wiać panoramę miasta.

## Jakie miejsca poza naszym miastem miałaś okazję odwiedzić w Polsce?

Tylko te, gdzie grałyśmy mecze, więc był to Toruń. Miałyśmy dopiero jeden mecz wyjazdowy, a kalendarz jest napięty, więc tak naprawdę nie miałam czasu na podróżowanie. Mam nadzieję, że podczas kolejnej przerwy w lutym trochę więcej pozwidam Polskę.

## Czy są miejsca w Polsce, o których słyszałaś i które chciałabyś



Chloe Bibby ma 25 lat i 183 cm wzrostu. Gra na pozycji silnej skrzydłowej

## odwiedzić?

Muszę podpytać o szczegóły koleżanki z zespołu i Australijki, które u was grały. Słyszałam, że Kraków jest pięknym i historycznym miastem. Chciałabym odwiedzić jeszcze ten stary ogród obok Krakowa. Koleżanki z zespołu mi mówiły, że jest tam pięknie i w pobliżu jest też plaża. Te dwa miejsca koniecznie muszę zobaczyć.

## Które z polskich dań miałaś okazję spróbować? Masz swojego faworyta?

Jadłam pierogi! Nie były złe, są właściwie całkiem dobre. Nie wiem, jak to nazywacie, ale bardzo lubię też polskie danie z kapusty w formie surówki [bigos – red.]. Jadłam to i było świetne. Wiem, że to dość dziwny przykład, ale naprawdę mi smakowało. Ale tak jak mówiłam, numer jeden to pierogi, myślę, że są dobre.

## Co z językiem polskim? Znasz już jakieś frazy czy wyrażenia?

Jeszcze niewiele. Wiem, jak powiedzieć „dziękuję” i co oznacza „proszę”. Jeszcze umiem powiedzieć „dobry”, ale to chyba wszystko, co na razie umiem. Kilka miesięcy w Polsce jeszcze przed nami, więc będę się uczyć od dziewczyn!

Wywiad ukazał się na klubowej stronie [azsajpgorzow.pl](http://azsajpgorzow.pl), autorami są: Julia Żurawska i Piotr Kaczmarek

## Rozkład jazdy dla kibica



### Koszykówka

**Ekstraklasa kobiet, 26 listopada:** Polska Strefa Inwestycji Enea AJP Gorzów – SKK Polonia Warszawa (18.00); **2 grudnia:** Polska Strefa Inwestycji Enea AJP – Polski Cukier AZS UMCS Lublin (18.00).

**EuroCup Women, 30 listopada:** Invest In The West Enea Gorzów – T71 Diddeleng (19.00).

### Piłka nożna

**III liga, 25 listopada:** Odra Bytom Odrzański – LKS Gośczałkowie Zdrój (12.00), Warta Gorzów – LZS Starowice Dolne (13.00).

**Baraż o Centralną Ligę Juniorów U-15, 25 listopada:** TS Przylep – Stadion Śląski Chorzów (14.00).

**19. Turniej Mikołajkowy im. Radka Druciaka w Nowej Soli (eliminacje).** 26 listopada, 9.00, hala przy ul. Zjednoczenia.

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę [naszalubuska.pl](http://naszalubuska.pl) (zakładka „sport”), gdzie publikujemy aktualne terminarze.

### Piłka ręczna

**Liga centralna, 25 listopada:** Budimex Stal Gorzów – Handball Stal Mielec (17.00).

**I liga, 25 listopada:** Trójka Nowa Sól – Żagiew Dzierżoniów, AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego – Orlik Brzeg (oba o 17.00), Zew Świebodzin – Olimp Grodków (18.00).

### Siatkówka

**I liga, 25 listopada.** Asta Nowa Sól – BBTS Bielsko-Biała, Olimpia Sulęcín – SMS PZPS Spała (oba o 17.00).

### Lekka atletyka

**Mistrzostwa Polski w biegach przełajowych w Drzonkowie.** 25 listopada, 10.00, WOSiR przy ul. Olimpijskiej.

### Biegi

**November – Bieg dla Jaj w Zielonej Górze (6 km).** 26 listopada, 11.00, start i meta na ul. Kupieckiej.

**Biegowe Grand Prix Gorzowa Wielkopolskiego (5 km).** 26 listopada, 11.00.

**5. Mikołajkowy Bieg Rodzinny w Słubicach (2 km).** 2 grudnia, 15.00, start i meta na pl. Bohaterów.

**IX Bieg Mikołajkowy w Kalsku (5 km).** 3 grudnia, 13.00, start i meta przy boisku Sokoła.

## Lechia Zielona Góra i Stilon Gorzów opuszczają Centralną Ligę Juniorów U-15

Trampkarze Lechii Zielona Góra na własnym boisku ulegli 0:2 Zagłębiu Lubin. Ta porażka, przy jednoczesnym zwycięstwie Podbeskidzia Bielsko-Biała nad Rakowem Częstochowa, oznacza, że nasz zespół opuszcza CLJ U-15.

Przed ostatnią kolejką rozgrywek Lechia zajmowała szóste miejsce w tabeli, czyli trzecie od końca. Miała jednak tylko punkt przewagi nad Podbeskidziem, które znajdowało się w strefie spadkowej. Sytuacja była więc jasna: zwycięstwo zapewniłoby zielonogórczynom utrzymanie w CLJ U-15 bez względu na wynik meczu rywali. Przy remisie albo porażce



W akcji ofensywnej Borys Ułasiak z Lechii Zielona Góra

trzeba by było już liczyć na to, że Podbeskidzie nie wygra z Rakowem. Przy równej liczbie punktów na centralnym szczeblu pozostałaby Lechia, która dwukrotnie pokonała zespół z Bielska-Białej.

– Wiedzieliśmy, jak wygląda sytuacja w tabeli, że wszystko jest w naszych rękach. No niestety, mimo dobrego meczu, bo naprawdę jestem zadowolony z chłopaków, z tego, jak podeszli, z jakim zaangażowaniem i zapalem walczyli o każdy centymetr... – podkreślił Hubert Więckowski, trener Lechii. – Zdecydowały błędy indywidualne. Pierwsza bramka zupełnie niepotrzebna,

na własne życzenie straciliśmy tę bramkę. W drugiej połowie już zostaliśmy skontrowani.

– Ale do samego końca chłopcy cały czas wierzyli, że my te bramki zdobędziemy. Sytuacje były, zabrakło może trochę szczęścia, może trochę mocy w tych naszych jeszcze słabiej rozwiniętych nogach w porównaniu do innych zespołów centralnoligowych. No i wynik 0:2, tak kończymy tę ligę – skwitował trener Więckowski.

Z CLJ U-15 żegna się także Stilon Gorzów, który na koniec odniósł pierwsze zwycięstwo – 3:1 nad Górnikiem Zabrze.

Szymon Kozica



Enea Stelmet Zastal  
Zielona Góra  
vs Anwil Włocławek  
więcej zdjęć



## Bardzo trudny czas dla Zastalu

Koszykarze Enei Stelmetu Zastalu Zielona Góra przed własną publicznością ulegli Anwilowi Włocławek w meczu ekstraklasy. Zastal ma na koncie dwa zwycięstwa i siedem porażek. Anwil wygrał wszystkie osiem spotkań.

– Jeżeli chodzi o naszych przeciwników, to zagrali bardzo ambitnie. Mają naprawdę dużo „sajzu” [size, czyli z angielskiego rozmiar, wielkość – red.], grają twardo i myślę, że niejeden mecz jeszcze wygrają. Mimo że słyszałem jakieś złe głosy na temat drużyny z Zielonej Góry, to zagrała bardzo dobre spotkanie – przyznał Przemysław Frasunkiewicz, trener Anwilu.

– Ja muszę, chcąc albo nie chcąc, znowu zacząć od pogratulowań dla kibiców. Za każdym razem ten doping jest jeszcze mocniejszy. W trudnych sytuacjach słychać hałas, dajecie chłopakom energię. Wielkie podziękowania za to, co robicie – podkreślił David Dedek, trener Zastalu.

À propos kibiców – przygotowali transparent: „Konflikt dwóch Januszy to nie alternatywa, gdy nasz kochany Zastal w długach dogorywa!”. Z kolei fani Anwilu skandowali: „Zróbcie porządek, z Januszem zróbcie porządek!”. I tylko nie do końca wiadomo, czy chodziło o Janusza Jasińskiego, czy o Janusza Kubickiego...

W spotkaniu z Anwilem wystąpił Jan Wójcik, który trzy dni wcześniej nie zagrał przeciwko Basketowi Brno w lidze ENBL. Oficjalną przyczyną absencji była... niedyspozycja. Pojawiły się jednak plotki, że z powodu zaległości finansowych koszykarz rozwiązał kontrakt z klubem. Na szczęście, okazały się nieprawdziwe.

– Odzwierciedleniem jego gry są cyfry, które możecie zobaczyć. Myślę, że on najlepiej swoją grą zademonstrował, jak się przygotował. I nie ma co dłużej o tym gadać – skwitował trener Dedek.

Szymon Kozica



## Kopytkowanie

Trudno będzie  
przezimować bez tych emocji



**K**ochacie futbol na poziomie lokalnym? Wiedziałem! Ja jestem fanem m.in. IV ligi. W weekend padły 43 bramki w dziewięciu spotkaniach – to oznacza średnią 4,78 na mecz. Mateusz Stefanowicz z Ilanki Rzepin strzelił cztery gole, Paweł Dulat z Syreny Zbąszynek upolował hat tricka, a mieliśmy jeszcze cztery dublety! Przy takich fajerwerkach wypada tylko żałować, że właśnie minęła nam runda jesienna.

Ilanka zakończyła ją z przytupem (7:1 z Promieniem Żary) i przerwę zimową spędzi w wygodnym fotelu lidera. W ostatnich czterech spotkaniach zdobyła 19 bramek, a w całej rundzie aż 57 – zdecydowanie najwięcej w lidze. Stefanowicz ma na koncie 19 trafień i jest wiceliderem klasyfikacji snajperów. Z kolei kapitan Andrzej Pawłowski strzelił 13 goli.

Lubuszanin Drezdenko zgromadził tyle samo punktów, ile Ilanka. Rundę zamknął efektywnym zwycięstwem (4:0 ze Sprotawią Szprotawa), po raz dziesiąty grając na zero z tyłu. Zresztą, w 17 meczach stracił zaledwie 11 bramek (u siebie jedną!), a na swoim terenie nie oddał rywalom choćby punktu. Łukasz Zagdański jest liderem wyścigu o tytuł króla strzelców – 21 goli.

– Lechia postawiła trudne warunki, bo to młode chłopaki, chcące grać w piłkę. Ale my zdecydowaliśmy doświadczeniem. Jesteśmy zadowoleni, że dalej mamy kontakt z pierwszym miejscem. Przez zimę będziemy ciężko pracować, żeby ich gonić, bo dużo nam nie brakuje – podkreślił Andrzej Wypych, trener Polonii, która wygrała 3:1 z Lechią II Zielona Góra i traci trzy punkty do prowadzącej dwójki.

Na koniec jesieni Stal Jasień ewidentnie się poślizgnęła (remis 0:0 z Koroną Koźuchów), bo wcześniej u siebie tylko dwukrotnie straciła punkty – z Lubuszaninem i Wartą II Gorzów. Nie zmienia to jednak faktu, że jest najlepszym z beniaminków, a czwarta pozycja w tabeli na półmetku rozgrywek robi wrażenie. Z kolei Korona podniosła się po serii 13 porażek i na finiszu rundy zapunktowała w trzech kolejnych pojedynkach.

„Dramat w Zbąszynku” – to jedyny i jak najbardziej zrozumiały komentarz na profilu Dębu Sława - Przybyszów na Facebooku. Tymczasem Syrena szybko otrząsnęła się po laniu w Zielonej Górze, gdzie w 34 minucie przegrywała już 0:4. Jesień zakończyła siódmką z przodu – sukces nie tylko psychologiczny.

„Spotkanie pełne kontrowersyjnych decyzji i nieoczekiwanych zwrotów akcji” – to komentarz Stali Sulęcina. „Z nieba do piekła, by potem powrócić do nieba” – to wpis Meprozetu Stare Kurowo. A było jak w dobrym dreszczowcu. W 51 minucie Meprozet prowadził już 4:1. Mało tego, od 53 minuty Stal grała w dziesiątkę (czerwona kartka dla Michała Sobczaka). I w niespełna kwadrans wyrównała na 4:4! Ostatnie słowo należało jednak do gości ze Starego Kurowa.

A wiecie, co w tym wszystkim będzie najtrudniejsze? Przezimować bez tych emocji i jakoś doczekać wiosny.

Szymon Kozica

MEM NA  
OSTATNIEJ STRONIE

ŚMIALI SIĘ Z MOJEGO PODCASTU



A TU PROSZĘ. SEJM NA YOUTUBE - MILIONOWE ZASIĘGI,  
TYSIĄCE SUBÓW I LAJKÓW, KARTA NA CZASIE.  
JESZCZE BĘDĄ W KOLEJKI SIĘ ZAPISYWAĆ